

Bernard , Droga

Sanie niosły nas przez białą zamieć
Wiatr ci na policzku gładził łzy
Cż mi pozostało - tylko pamięć
Dzwonki, końskie grzywy, śnieżny pył
Niech droga dłuży się, dziś księż
Podrży tej nie przyszedł jeszcze kres
Wydłuża cienie drzew tej siedmiostrunnej śpiew
Co odtąd nigdy nie opuści mnie
Była miłość, nie wiedziałem o niej
Mogłem krzyknąć do woźnicy - stań
Wciąż pamiętam twoje srebrne dłonie
Gest kreślące pożegnalny z sań
Jakoś zniosę swoich dni daremność
Byłaś kiedyś ze mną, starczy to
Mam gitarę, pamięć i bezsenność
Ponad mrok i wiatr, i śnieg, i noc
Niech droga dłuży się, dziś księż
Podrży tej nie przyszedł jeszcze kres
Wydłuża cienie drzew tej siedmiostrunnej śpiew
Co odtąd nigdy nie opuści mnie